

JERZY ŻURAWSKI

ur. 1930; Braśław



Miejsce i czas wydarzeń	Braśław, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja radziecka, okupacja niemiecka, życie codzienne

Mieliśmy szczęście

Niemcy napadli na Związek Radziecki i zbliżał się front. Od nas było słycać wybuchy bomb w Dynyburgu, bo w linii prostej to tam było pewnie jakieś dwadzieścia osiem do trzydziestu kilometrów, a szosą czterdzieści-czterdzieści pięć. Dynyburg, tam myśmy go tak nazywali, dzisiaj to się nazywa Daugavpils, graniczne miasto w Łotwie. No to ojciec mnie i moją siostrę zaprowadził nocą do Dałań, do stryja Piotra. Pamiętam, szliśmy tak rowami, krzakami, wzdłuż szosy prowadzącej w kierunku południowo-zachodnim. A w przeciwnym kierunku uciekali Rosjanie. Szły wojska, jechały czołgi, jechały działa, armaty i tak dalej i tak dalej. Myśmy się cieszyli jak dzieci zupełnie. Wreszcie bolszewików szlag trafił, Niemcy ich pogonią. Później Niemcy pokazali też co potrafią. Ale myśmy jakoś od Niemców nie ucierpieli. Myśmy mieli pewne może szczęście, polegające na tym, że w czasie pierwszej okupacji bolszewickiej zarekwirowano nam nasz salonik w domu, z oddzielnym wyjściem frontowym. Dom posiadał taki podcień narożny i z tego podcienia wchodziło się do przedpokoju i do tego właśnie saloniku. I zajęli ten salonik bolszewicy, dla zastępcy naczelnika NKWD. Nazywał się Zajcew. Doskonale pamiętam jego nazwisko. Chodził pijany, zakrwawionne miał widocznie ręce, bo jak rodzice sprząkali rano, to tam w miednicy, w wiadrze było widoczne zmywanie krwi. Nawet strzelił kiedyś w pokoju po pijanemu. Kula trafiła w kłamekę, do dnia dzisiejszego jest miejsce [po tej kuli] w tym pokoju. Akurat w kierunku drzwi, za którymi rodzice spali. Była tam sypialnia rodziców. Wydaje nam się, że uniknęliśmy tej pierwszej wywózki i być może drugiej, dzięki temu Zajcewowi, zastępcy, zamieściciel naczelnika NKWD. Ponieważ jemu było wygodnie. Miał napalone w piecu. Tam nie było oczywiście kanalizacji ani wodociągu, wobec tego miał wszystko przygotowane i sprzątnięte, napalone w piecu i tak dalej i tak dalej. A za okupacji niemieckiej znowu z kolei [mieszkali u nas] wyżsi oficerowie. Pamiętam, że nawet jakiś generał stacjonował u nas przez dwa tygodnie. Wtedy stały warty przy domu, no ale nas przepuszczają. I zawsze jakiś Niemiec, jakiś wysoki

oficer niemiecki tam, w tym zarekwirowanym pokoju mieszkał. A nas jakoś z domu nie usuwano. Widocznie chodziło o to, żeby służba była na miejscu.

Data i miejsce nagrania	2018-02-28, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"